Łódź, 15/V 1905 r.

Rok VIII.

№ 106.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Św. Zofii Wd. M.
Wtor. Św. Jana Nepom.
Środa Św. Paschalisa B.
Czwart. Św. Feliksa K.
Piąt. Św. Piotra P.
Sob. Św. Bernardyna S.
Niedz. Wiktora M.

Wschód sł. godz. 4 m. 15.
Zachód sł. godz. 7 m. 37.
Dług. dnia godz. 15 m. 22.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 2 (15) maja 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10, f) 8.50, g) 12.30.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20, p) 11.00, r) 4.35.**

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie — a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08 **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **8.45,** ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10,** przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Niemcy i Marokko.

—:—

Kwestya marokańska, dzięki podróży cesarza Wilhelma na wybrzeża morza Śródziemnego, przeszło już miesiąc niepokoi świat dyplomatyczny, a dopiero teraz zaczynają się wyjaśniać istotne motywy, które pobudziły Niemcy do tak gorliwego zajęcia się sprawami marokańskiemi. Dziennik francuski «Matin» otrzymał wiadomość telegraficzną z Londynu o wynurzeniach posłów niemieckiego i angielskiego w Marokko.

Korespondent agencyi Reutera w Tangerze odbył wywiad u hr. Tatenbacha, który wyjechał w misyi specyalnej do Fezu. Nowe oświadczenia ministra niemieckiego w Marokko w zupełności stwierdzają to wszystko, co mówił on przed kilkoma dniami do korespondenta «Evenig Standarda».

„Przedewszystkiem, oświadczył hr. Tatenbach, pożytecznem będzie zwrócić uwagę na to, że ludność Niemiec szybko wzrasta w liczbę i że dlatego Niemcy potrzebują rozszerzenia swego terytoryum.

W takich zaś okolicznościach, rząd ma obowiązek wyszukiwania środków, które dałyby mu możność odnalezienia źródeł, dla zapewnienia bytu tak znacznemu przyrostowi ludności.

Powtóre, rozwój przemysłu i handlu niemieckiego wymaga, aby przedsięwzięto energiczne środki dla usunięcia tych przeszkód, które dalszemu jego rozkwitowi stawia konkurencya zagraniczna.

Większość mocarstw wielkich włada obszernemi koloniami zagranicznemi, gdzie przy pomocy taryf specyalnych ma możność osłaniać protekcyą swój handel, kolonie zaś niemieckie są niewielkie i nieliczne.

Niemcy zawsze prowadziły swoją politykę poprawnie i lojalnie. Ilekroć wszelako czyniły usiłowania w wyżej wskazanym kierunku, natrafiały zawsze na koalicyę wszystkich mocarstw, wytworzoną w celu pokrzyżowania ich zamiarów, chociaż nieraz trudnoby było dowieść, czy podobny sposób postępowania ma swoje uzasadnienie.

W czasie wojny transwaalskiej, Niemcy przestrzegały ścisłej neutralności, odwdzięczając się za taki sam sposób postępowania Wielkiej Brytanii w czasie wojny francusko niemieckiej. Jednakże, skoro Wielka Brytania zwyciężyła boerów, natychmiast wprowadziła taryfy uprzywilejowane, ze szkodą interesów niemieckich. Toż samo zrobiła Francya w Tunisie i wszędzie.

Co do Marokka, Niemcy należą do liczby mocarstw, które podpisały konwencyę madrycką i wskutek tego korzystają z praw najbardziej uprzywilejowanego mocarstwa. Handel niemiecki zdobył sobie w Marokko stanowisko, którego nie należy lekceważyć. Niemcy nie mogą wskutek tego nie protestować, wobec usiłowań zaprowadzenia w Marokko tejże samej polityki, co i w Tunisie.

Gdyby Francya nawiązała z Niemcami rokowanie bezpośrednie, wszelkie trudności załagodzonoby łatwo. Mocarstwa sąsiednie powinnyby unikać nieporozumień.

Niemcy mogłyby wskazać Francyi na niewłaściwość zawierania specyalnych umów pomiędzy poszczególnemi mocarstwami wówczas, gdy istnieje konwencya międzynarodowa, która w jednakim stopniu interesuje i sułtana marokańskiego.

Teraz Francya zaproponowała Niemcom nawiązanie rokowań, ale Niemcy nie mogą popełnić tejże samej omyłki, o którą pomawiają inne mocarstwa, mianowicie nie liczyć się z konwencyą madrycką.

Misya moja w Fezie ma na celu podziękowanie sułtanowi za przyjęcie okazane cesarzowi Wilhelmowi, a również powtórzenie sułtanowi oświadczeń, uczynionych w tymże sensie, co teraźniejsze moje wynurzenia.

Nie mam na widoku czynienia sułtanowi jakichkolwiek propozycyj, dotyczących traktatu handlowego. Również nie mam zamiaru wyjednywania koncesyj.

Niemcy nie proponują konferencyi międzynarodowej, ale przyłączą się do niej z radością, jeżeli projekt wyjdzie od sułtana marokańskiego, ponieważ sądzą, że to jedyny sposób do rozplątania zawikłanego węzła“.

Poseł znów angielski w Tangerze, sir Herold Loywater oświadczył korespondentowi gazety „Temps“, co następuje:

„Kiedy przybyłem do Tangeru, nie wiedziałem, że będę zmuszony natychmiast udać się do pałacu szerifa; projektowałem sobie podróż do Fezu, aby tam wręczyć sułtanowi swoje papiery uwierzytelniające, ale nie miałem zamiaru przedsiębrać tej podróży wcześniej, niż jesienią. Teraz jadę do Fezu, spełniając rozkaz mego rządu. Wyjeżdżam zaraz po przybyciu eskorty urzędowej którą mi przyśle sułtan. W obecnych okolicznościach celem podróży będzie współdziałanie, dotyczące spełnienia anglo-francuskiej umowy z kwietnia r. 1904, mocą której obie umawiające się strony zobowiązały się do pomagać jedna drugiej na drodze dyplomatycznej.

Rząd mój tem chętniej pośpiesznie spełni swój obowiązek, że propozycye francuskie, uczynione sułtanowi, zupełnie zgodne są z duchem umowy kwietniowej. nie narażając interesów któregokolwiek z mocarstw, gwarantują bezpieczeństwo Marokka i dopomagają do jego stopniowego rozwoju“.

Oba te oświadczenia rzucają snop światła na sprawę marokańską, a w zespoleniu z wizytą króla Edwarda w Paryżu, dowodzą, że Francya nie będzie odosobnioną.

O wiele wszelako wyraźniejsze światło na rzeczywisty cel Niemiec wplątania się w sprawę marokańską rzuca broszura hr. Pheifla, p. t. „Warum brauchen wir Marokko?“ («Na co nam potrzebne Marokko?») Na pytanie to hr. Pheifel odpowiada: Marokko potrzebne Niemcom na zasadzie motywów: narodowych, ekonomicznych, politycznych, strategicznych i t. p.

Motywy narodowe zmuszają Niemcy, aby krzepko usadowiły się w Marokko. Niemcy od początku XIX wieku wywiozły do Ameryki nie mniej niż 6 milionów emigrantów; ilość niemców emigrujących do Ameryki dochodzi obecnie do 170000 rocznie. Wszyscy ci pionierowie kultury niemieckiej i narodowego uświadomienia, stawali się straconymi dla Niemiec, ponieważ wychodzili w cudze kraje, w których nader szybko tracili swą narodowość, zamieniając się w obywateli amerykańskich, wielkobrytańskich i t. p.

Kolonie afrykańskie Niemiec nie są podatne do kolonizacyi i aklimatyzowania niemców. Jedynym więc dla Niemiec dogodnym dla kolonizacyi krajem byłoby Marokko. Niemcy powinny na wzór Anglii postarać się o posiadanie swych własnych kolonij dla pomieszczenia w nich nadmiaru swej ludności. Jest to dla Niemiec kwestya życia lub śmierci.

Niemcy przestały być krajem rolniczym i w razie wojny lub zabronienia przez mocarstwa zagraniczne wywozu zboża, mogłyby się znaleźć w nader krytycznem położeniu. Należy więc Niemcom postarać się o kolonie produkujące płody rolnicze; taką zaś kolonią może być tylko Marokko.

Handel niemiecki z Marokkiem wyraża się obecnie cyfrą 14 milionów marek, wobec 22 milionów marek handlu angielskiego. Przy dobrej administracyi, do czego, zdaniem autora, francuzi są niezdolni, handel ten może znacznie wzrość. Obecnie zaś wskutek wysokich ceł rząd marokański tamuje rozwój handlu, dlatego też Niemcy i dla handlowych swych interesów powinniby owładać Marokkiem.

Dopóki Niemcy — pisze dalej hr. Pheifel— posiadają tylko porty na morzach Północnem i Bałtyckiem, siła ich morska nawet wobec szybkiej budowy okrętów, do należytej potęgi wzrość

nie może. Dopóki Anglia może wedle swej woli zamykać Niemcom dostęp na ocean Atlantycki, pozostaną one zawsze tylko trzeciorzędną potęgą morską. Dla rozwoju zatem swej floty wojennej i handlowej Niemcom niezbędnie potrzebnem jest Marokko.

Takie to interesy i czynniki wchodzą w grę w spokojnej na pozór sprawie marokańskiej, która wskutek tego właśnie nader łatwo przeobrazić się może w zmorę, trapiącą dyplomacyę europejską nie mniej niż sprawy bałkańskie, a w każdym razie w kwestyę nader niebezpieczną dla pokoju Europy.

S. J.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Strzeżysława. Jutro Wieńczysława.

WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15. Otwarta od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Odroczenie kar. Gubernator piotrkowski rozesłał do policmajstrów Piotrkowa, Łodzi i Częstochowy oraz naczelników powiatowych, okólnik za № 3245 treści następującej: „Wobec rozpoczętych robót wiosennych w polu, główny naczelnik kraju uznał za możliwe odroczyć do skończenia tych robót, odsiadywanie kar za przekroczenie obowiązujących przepisów wzmocnionej ochrony, jakim podlegli włościanie, właściciele gruntów oraz mieszczanie rolnicy. Naruszenie wspomnianych przepisów, dotyczy rozporządzenia naczelnika kraju, wydanego d. 13 lutego r. b. za № 6688."

Cenzor wojenny. Specyalnym cenzorem wojennym w Łodzi, do cenzurowania wyłącznie pism polskich, mianowany został kapitan 37 go Ekaterynburskiego pułku piechoty, Stanisław Stawnicki.

Pisma niemieckie winny wysyłać cenzurę artykułów wojennych do cenzury warszawskiego sztabu generalnego.

Zamknięcie zakładów. Dziś w południe zamknięto z rozkazu władzy akcyznej, wszystkie handle win, piwiarnie, zakłady restauracyjne i sklepy monopolowe.

Bezrobocia. Dzisiaj zastrejkowali tkacze w fabryce Tow. akc. Ludwika Grohmana przy ulicy Targowej. Porzuciło pracę 700 robotników, żądając powiększenia płacy zarobkowej.

— Dzisiaj zrana zastrejkowali czeladnicy krawieccy i pracownice krawieczczyzny damskiej i strojów, żądają oni podniesienia cen za robociznę.

— Dziś zaprzestano pracy w tkalniach większych fabryk Benicha, Jarocińskiego i Hugona, oraz w kilku mniejszych.

— Dziś zaprzestali pracę brukarze, którzy żądają podniesienia płacy i skrócenia dnia roboczego.

Poświęcenie ambulatoryum Jutro o godzinie $10\frac{1}{2}$ rano, odbędzie się otwarcie i poświęcenie ambulatoryum szpitala dziecięcego im. małżonków Herbstów. Szpital będzie otwarty w przyszłym tygodniu.

Z telefonów. Od dzisiaj obowiązuje w telefonach miejskich nowy przepis, mocą którego abonenci mają być wywoływani nie nazwiskami a numerami. Protest kilkunastu niemców tutejszych, z hałasem, godnym lepszej sprawy—rozdmuchany przez «Lodzer Zeitung» — nie będzie uwzględniony, jak się dowiadujemy. Dziwny to protest. Pod wpływem hakatystów grono tutejszych niemców butnie oświadczyło, że nie zna języków polskiego i rosyjskiego i żąda, aby telefonistki nauczyły się po niemiecku. Coby też powiedzieli hakatyści łódzcy, gdyby kilkadziesiąt tysięcy polaków, zamieszkałych w Berlinie, zażądało od berlińskich telefonistek znajomości i języka polskiego. Co to byłby za wrzask hała-!

Na Daleki Wschód Powołani na Daleki Wschód lekarze H. Mogilnicki i L. Pinkus, nie wyjeżdżają.

Nowa fabryka. Dziś ks. Piotr Nowakowski odprawił w kościele św. Krzyża mszę św. na intencyę nowo zawiązanej spółki L Fessler i W. Morsztynkiewicz, tkalni mechanicznej.

Osobiste Wczoraj powrócił z zagranicy p. Juliusz Kunitzer, prezes łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności.

«Ziarno». Na zapowiedziane w ubiegłą sobotę ogólne zebranie roczne członków Stowarzyszenia spożywczego „Ziarno" przybyło o godzinie 8 ej wieczorem do lokalu Szkółki Rzemiosł przy ulicy Wodnej 25 osób. Ponieważ w myśl § 32 ustawy liczba obecnych członków wynosić powinna jedną trzecią ogólnej liczby stowarzyszonych, przeto zebranie sobotnie uznano za nie doszłe do skutku. Odbędzie się ono w drugim terminie, w d. 20 b. m., o godz. 7 wieczorem, w tymże samym gmachu Szkoły Rzemiosł.

Towarzystwo cyklistów. Zapowiedziane na wczoraj przez łódzki oddział warszawskiego Towarzystwa cyklistów otwarcie letniego sezonu zostało odłożone z powodu niepewnej pogody. Nastąpi ono w nadchodzącą niedzielę. W myśl programu, grono cyklistów, w liczbie kilkudziesięciu wyruszy o godz. 6 rano do Łasku, gdzie wspólnie przepędzi dzień cały. Mniej wytrwali cykliści, zamiast na maszynach udadzą się do Łasku koleją obwodową. Powrót do Łodzi nastąpić ma późnym wieczorem.

Nadesłane. Ażeby chorobę wyleczyć, trzeba ją dokładnie zbadać. Miłość dla spraw ojczystych w zestawieniu z powyższą zasadą, nasunęły nam myśl urządzenia «wystawy szkolnej», z której dochodem chcielibyśmy zasilić naszą instytucyę. Wystawa taka, urządzona w Łodzi w zestawieniu z eksponatami zagranicznemi, dałaby nam obraz naszych braków i jednocześnie wskazówki: co robić trzeba, aby nas z zacofania wydźwignąć i do rzędu cywilizowanych społeczeństw podnieść Założenie nasze nie jest łatwem, lecz mamy nadzieję, że przy udziale miłujących kraj swój jednostek, sprawie tej podołamy i społeczeństwu zabiegami pożytek przyniesiemy.

To też zwracamy się do ogółu z prośbą o przyjęcie na siebie części tych wzniosłych trudów i przybycie na posiedzenie w dniu 16 maja (wtorek) o godzinie 8 wiecz., do przytułku starców (Dzielna 52), w celu omówienia szczegółów naszego projektu. Mając nadzieję, że osoby, znane z miłości dla spraw podniosłych i obywatelskich, nie odmówią nam swego czynnego udziału w tak szlachetnej sprawie, łączymy wyrazy szacunku

Komitet przeciwżebraczy przy Ł. Ch. T. D.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych Zapowiedziane na sobotę zebranie grup farbiarskiej i wykończalniczej, w Stowarzyszeniu majstrów fabrycznych, z powodu przybycia małej liczby członków, nie doszło do skutku.

Zebranie piekarzów. W sobotę o godzinie 3 po południu, w lokalu Millera, przy ul. Mikołajewskiej № 40, pod przewodnictwem starszego majstra p. Stanisława Widnera. odbyło się posiedzenie majstrów piekarskich i czeladników, w sprawie poprawienia bytu tych ostatnich. Po przejrzeniu kilku postawionych żądań przez czeladników, do delegatów przyłączyli się i inni czeladnicy, którzy na przedstawione im warunki nie zgodzili się, za nimi poszedł cały ogół, który domagał się spełnienia żądań podług petycyi, wskutek czego dalszy ciąg posiedzenia został przerwany, a to, co zostało uchwalone, uważane jest za niebyłe.

W środę, w tymże lokalu, o godzinie 2 po południu, mają się zebrać wszyscy właściciele piekarń w Łodzi, nawet ci, którzy nie należą do Zgromadzenia cechowego, aby jeszcze raz rozpatrzyć żądania pracowników.

Podrożenie pieczywa. Z powodu bezrobocia czeladników piekarskich, cena pieczywa podniosła się. Za bułki płacą po $1\frac{1}{2}$ kop., za chleb wagi 4 funty. po 20 kop.

Pracownicy pralni. Ubiegłej soboty o godzinie 5 ej popołudniu, w lokalu przy ul. Mikołajewskiej № 40, zgromadziło się 150 prasowaczek i prasowaczów pralni miejscowych oraz kilkunastu właścicieli pralni, którym przedstawiono żądania, mające na celu polepszenie bytu tych pracowników.

Praczki nie zgłosiły się wcale, poprzestając na dotychczasowem wynagrodzeniu.

Ostatecznie sformułowane żądania prasowaczy i prasowaczek brzmią jak następuje:

Za prasowanie starej bielizny, mianowicie: od koszuli z kołnierzem i mankietami płaca wynosić ma 7 kop.; od koszuli bez kołnierza i mankietów 6 kop; za prasowanie nowej bielizny, mianowicie: od tuzina nowych koszul bez wyjątku—1 rb. 20 kop., od tuzina kołnierzów gładkich—18 kop., od tuzina sznurków (kołnierzy) 20 kop. (z jednym sznurkiem), od tuzina stojąco-wykładanych—24 kop., od tuzina leżących wykładanych—20 kop., od tuzina damskich kołnierzyków (pięć sznurków) 31 kop., od tuzina damskich hafów-kołnierzy—25 kop; od tuzina marynarskich gładkich—30 kop, od tuzina marynarskich (3—4 rysunki) 35 kop., od tuzina zwyczajnych kołnierzów (3—4 rys.) 24 kop., od tuzina mankietów 30 kop; od tuzina mankietów rysowanych 35 kop.; od tuzina półkoszulków gładkich nowych—40 kop., od tuzina półkoszulków z zakładkami—45 kop.

Tyle co do podwyższenia płacy.

Następnie pracownicy ci żądają: 1) aby w ciągu roku we wszystkich pralniach bez wyjątku nie przyjmowano uczenic na prasowaczki, gdyż wiele prasowaczek wykwalifikowanych pozostaje obecnie bez zajęcia; 2) aby bielizna, oddawana do prasowania, była przedtem przez służące pralni krochmalona; 3) aby właściciele pralni nie urządzali w sklepach spożywczych swoich filii do przyjmowania brudnej bielizny, a to ze względu iż manipulacya taka nie powinna być tolerowana, jako niehygienicznie wpływająca na artykuły spożywcze. Wszelka bielizna powinna być oddawana wprost do pralni; 4) w celu wyjednania u władzy zatwierdzenia ustawy projektowanego Stowarzyszenia pracowników pralni, zgromadzeni upoważniają do podjęcia starań pp.: Marcelę Brudzińską, Władysławę Stamirowską, Maryę Bartoszewską, Władysławę Kaczmarską, Antoninę Nowak, Bronisławę Antkiewicz, Zofię Salamon, Józefę Borowską. Józefę Sarnowską, Stanisława Bonisławskiego, Władysława Szumińskiego i Hieronima Adamskiego.

Co do pozostałych punktów żądań, to te zamieściliśmy już w jednym z poprzednich numerów „Rozwoju", pisząc o bezrobociu pracowników pralni.

Do czasu nieuwzględnienia wyłuszczonych żądań, prasowacze i prasowaczki zawieszają pracę.

Dla szczegółowego rozpatrzenia powyższych żądań odbędzie się w nadchodzący poniedziałek o godz. 2 popoł. w tem samem miejscu zebranie z udziałem szerszego grona właścicieli pralni, który sprawę tę mają ostatecznie załatwić.

Zebranie mularzów. W sobotę o godzinie 7-ej wieczorem w ogrodzie Millera przy ulicy Mikołajewskiej pod № 40, zebrało się 17 majstrów mularskich cechowych i około 500 mularzów czeladników i robotników, aby powziąć uchwały w sprawie polepszenia bytu pracowników mularkich, w myśl ich żądań przedstawionych w petycyi. Zebrani majstrowie w pawilonie murowanym, który szczelnie otoczyli pracownicy, pod przewodnictwem starszego majstra Zgromadzenia mularzów p. Grodzickiego, poczęli zastanawiać się nad każdym punktem żądań pracowników, aby wedle sił i możności zrobić pewne ustępstwa. Ze względu, że na jednem posiedzeniu rozpatrzenie 11 punktów, podanych w petycyi, wymagałoby zbyt długiego czasu, postanowiono przedyskutować 4 najważniejsze punkta.

Po bardzo burzliwych naradach uchwalono:

1) Praca ma się rozpoczynać o godzinie 7-ej rano, kończyć o godzinie 6-ej wieczorem; śniadanie trwać będzie od godz. $8\frac{1}{2}$, do godz. 9 ej, obiad od godz. 12 ej do godz. $1\frac{1}{2}$.

2) Płaca nie może być niższą nad 20 kopiejek za godzinę. Majstrowi służy prawo wydalenia pracownika w każdej chwili, jeżeli ten okaże się niezdatnym i płaci się mu tylko za czas przerobiony. Jeżeliby na robotach okazał się brak materyałów (uwzględnia się tylko siła żywiołowa) z winy majstra, ten obowiązany płacić za wszystkie godziny wstrzymania robót.

3) Wypłaty będą odbywać się w soboty o godzinie 6 wieczorem na placu budowy.

4) Baraki dla schronienia się przed deszczem, przy budowlach będą urządzane.

Pozostałe zaś punkta będą omówione przez

majstrów na następnem posiedzeniu i podane do wiadomości ogółu.

O ile dowiadujemy się, majstrowie dziś nie rozpoczęli robót.

Stowarzyszenie nauczycieli żydów. Ubiegłej soboty w lokalu przy ulicy Długiej № 45, zwołane zostało o godz. 9 ej wieczorem ogólne zebranie roczne Stowarzyszenia nauczycieli żydów. Zgromadziło się 20 członków. Przewodniczył dr. Margolis. Po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania przystąpiono do rozpatrzenia sprawozdania za rok 1904, z którego okazało się, że liczba członków wynosi 326; dochody rb. 2,023, wydatki rb. 1998; biblioteka ilczyła 4637 dziel i t. d. Gotowizna w kasie z d. 1 stycznia r 1905. rb. 28 kop. 41.

Następnie odczytano raport Komisyi rewizyjnej, która stwierdziła, że w lipcu r. z. fundusze instytucyi wyczerpały się tak dalece, że skarbnik zmuszony był z własnych środków wyłożyć 75 rubli dla zaspokojenia koniecznych potrzeb Stowarzyszenia; suma użyta na wydatki zwrócona została z kapitału inwalidów.

W dalszym ciągu krytykowano działalność Zarządu instytucyi. Zarzucano mianowicie Zarządowi opieszałość, brak wszelkiej inicyatywy i zabiegliwości, co wpływa na osłabienie rozwoju Stowarzyszenia i stopniowe zmniejszanie się liczby członków. Prezes instytucyi p. Ab i członek zarządu p. Mantinband energicznie odpierali zarzuty p. J. Lewina, dowodząc, że wina w tem leży po stronie stowarzyszonych, którzy nie interesują się wcale sprawami instytucyi, czego najwymowniejszym dowodem, iż na wyznaczone w drugim terminie zebranie ogólne przybyło tylko 20 członków. Ostatecznie, Zarząd czując się zarzutami dotknięty, gremialnie zrzekł się mandatów.

P. Dreysznatok słusznie zaprotestował przeciw praktykowanemu zwyczajowi eksploatowania nauczycieli i nauczycielek przez przełożone pensyi i rodziców wychowańców. Ci ostatni odmawiają im zapłaty za czas wakacyjny i dni świąteczne.

Na tem dyskusyę przerwano o godz. 2-ej w nocy. Zebranie odłożono do przyszłego tygodnia.

Święcenie niodzieli Wczoraj o godzinie 7-ej rano gromady ludzi obchodziły stragany na Górnym Rynku, żądając natychmiastowego uprzątnięcia artykułów sprzedaży, uzasadniając żądanie swoje tem, że w niedziele i święta nie powinny odbywać się targi. Ten sam fakt powtórzył się około godziny 10 ej rano na Wodnym Rynku.

Z powodu stawiania oporu ze strony dwóch handlujących, towary z ich straganów zostały wyrzucone na ziemię. Po chwili dzierżawcy straganów, zarówno chrześcianie, jak i żydzi, uprzątnęli swoje towary i gremialnie opuścili targ.

Wczoraj rano również na skutek żądania gromady ludzi zamknięto wszystkie sklepy w halach Tanfaniego, przy ulicy Wesołej.

Żądający święcenia niedziel i świąt zagrozili wszystkim handlującym, że jeżeli w przyszłości nie zechcą zastosować się do żądań i zajmować się będą podczas świąt handlem, wówczas wszystkie stragany zostaną zburzone.

Strajk piekarzów w Zgierzu Idąc za ogólnym prądem, wczoraj zawiesili pracę czeladnicy piekarscy we wszystkich piekarniach w Zgierzu. Stawiają oni swym pracodawcom też same żądania, co ich koledzy po fachu z Łodzi i Pabianic.

Wykopanie trupów. Dzisiejszej nocy jacyś złoczyńcy dopuścili się zuchwałego czynu na cmentarzach katolickim i ewangelickim. Oto wykopali groby, gdzie pochowano niedawno zwłoki Fopczyńskiego i Kellera, odbili wieka trumien i zabrali się do gospodarki. Złodzieje widocznie zostali spłoszeni, gdyż pozostawiwszy robotę, uciekli.

Zuchwała kradzież. W nocy z soboty na niedzielę około godziny 2-ej do mieszkania kasyera kolei elektrycznej miejskiej, przy ulicy Tramwajowej № 2, p. Teodora Kozłowskiego, wtargnęli złoczyńcy. Rodzina Kozłowskich pogrążona była we śnie. Złodzieje zachowywali się widocznie spokojnie, skoro p. Kozłowski przebudził się wówczas, gdy złodzieje, splądrowawszy wszystkie kąty, spakowali rzeczy i część ich zdążyli wynieść. Mieszkający w sąsiedztwie kontroler tychże tramwajów p. Karol Kozłowski, posłyszawszy hałas, także ze snu został zbudzony. Obaj lokatorzy przekonawszy się o kradzieży, natychmiast wezwali służbę, która puściła się w pogoń za złodziejami. Podczas tej pogoni jeden ze złodziejów dał strzał, lecz chybił. Złodzieje spłoszeni pogonią część łupu spakowanego porzucili w polu.

Złodzieje zdołali tylko zabrać ze sobą różne kosztowności i drobne przedmioty, które schowali do kieszeni. Jak stwierdzono, złodzieje dostali się do wnętrza mieszkania, wyłamawszy okno do przedpokoju, a stąd dopiero weszli do salonu i pokoju jadalnego. Dotychczas na ślad złodziejów nie natrafiono.

Napad. W sobotę, o godz. 8 wieczorem, przez ul. Przejazd przechodził 28-letni Stanisław Niewiadomski, z zawodu brukarz. Wiedząc widocznie, że po skończonej pracy wracać on będzie tamtędy do domu, jakieś trzy osoby napadły na rogu ul. Targowej z tyłu na Niewiadomskiego. Jeden z nich ugodził go tępem narzędziem kilka razy w głowę, drudzy zaś zadali mu cztery głębokie rany w piersi, aż do płuc sięgające. Rany te, zdaniem wezwanego lekarza Pogotowia są śmiertelne, gdyż Niewiadomski ma przebite płuca. Lubo początkowo na prośby chorego Pogotowie odwiozło go do domu na ul. Północną nr. 24, lecz wkrótce zawezwano karetkę Pogotowia powtórnie w celu przewiezienia ciężko chorego do szpitala małżonków Poznańskich. Sprawcy zamachu na życie Niewiadomskiego zbiegli i dotąd ich nie odszukano.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwu dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Suwalskiej nr. 23 Zenobia Dąbrowska; na ul. Wólczańskiej nr. 61 Jan Ryko; na ul. Piotrkowskiej nr. 282 Aleksander Smolarkowski, lat 60; na ul. Piotrkowskiej nr. 10 Chaim Tenenbaum, lat 46; na ul. Wólczańskiej nr. 3 Józefa Malinowska, lat 24; na ul. Widzewskiej róg Południowej Emma Kublik, lat 18; na ul. Widzewskiej nr. 46 Emanuel Okulski, lat 60; na Zielonym Rynku człowiek, lat około 40, od którego nie dowiedziano się nazwiska ani adresu i na ul. Andrzeja nr. 2 Stanisław Giller, lat 28. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Napad. W sobotę późnym wieczorem do przechodzącego przez ul. Zakątną IgnacegonStudeńskiego, 21-letniego robotnika fabrycznego, około domu nr. 6 znienacka dany był strzał z rewolweru przez niewiadomego człowieka. St. postrzelony został w lewą noge. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył.

Wypadek. Wczoraj na rynku t. zw Leonarda na Marcelego Trykowskiego, wyrobnika, lat 51, spadły deski i gniotły mu głowę oraz twarz. Lekarz Pogotowia udzielił Tr. doraźnej pomocy, poczem odwiózł go do szpitala św. Aleksandra.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

—s—

Teatr. Sobotnie widowisko w teatrze Wielkim, przeznaczone na benefis Karoliny Texel, kasyerki naszego teatru, zgromadziło komplet widzów, pomimo, że na parterze liczbę krzeseł powiększono.

Odegrano głośną farsę Faydeau i powiedziawszy nawiasem, chociaż wesołą, porządnie przecież tłustą p. t. «Dama od Maksyma», o której po pierwszem jej przedstawieniu w Łodzi pisaliśmy obszerniej, co nas zwalnia od szczegółowego jej rozbioru. Główną rolę Pepy Crevette odegrała pani Michalina Łaska, która kreacyę tę zalicza do najlepszych w swoim repertuarze. Artystka rezykowną tę rolę, w której nader łatwo wpaść w trywialną przesadę, wykonywa z wielką brawurą, ale jednocześnie i z wielkim smakiem artystycznym, co bawi widza, nie obrażając jego uczuć estetycznych. Jeżeli dodamy, że rolę generała Petypou de Grellé wykonał p. Edmund Gasiński, a w roli dr. Petypou, wystąpił p. Maryan Winkler, wywiązując się z zadania z nieporównanym humorem i artyzmem, że całość szła niezwykle gładko i we właściwym tempie, śmiało zaliczyć możemy widowisko sobotnie do najudatniejszych w całym ubiegłym sezonie; zarówno pod względem kasowym, jako też i artystycznym. Z artystów naszych dobrą grą wyróżnili się szczególnie panie: Słubicka wyborna w roli Gabryeli Petypou i szczerze komiczna panna Wojciechowska, która z wdziękiem i naiwną prostotą odegrała rolę Klementyny, wreszcie pp.: Orliński, Kośmiński i Bartoszewski, bardzo sympatyczny w roli nauczyciela Chuntreau.

Wczoraj wieczorem symboliczną baśnią dramatyczną «Piotr Plus», zgasłego przedwcześnie dramaturga duńskiego Christiansena, w dobrem tłómaczeniu Karola Łaganowskiego, zakończono sezon roku 1904/5. Widowisko to przeznaczone na dochód całego personelu naszego teatru, nie zostało poparte przez publiczność łódzką w sposób należyty, co znacznie uszczupliło i tak już bardzo skromny fundusz zasiłkowy, pozwalający pracownikom naszej sceny przetrwać wakacye letnie.

W tygodniu bieżącym dyrekcya w ocenieniu wyjątkowych zasług dla Sceny polskiej położonych, da jeszcze parę widowisk benefisowych wybitniejszych artystek i artystów dawniej już pracujących na Scenie polskiej w Łodzi.

Pierwsze z tych widowisk wyznaczono w teatrze Wielkim na czwartek, 18 b. m, na benefis p. Stefanii Gromnickiej, która podczas paru ubiegłych sezonów trzymała na swych barkach cały ciężar repertuaru niewieściego i cieszyła się zawsze powszechną sympatyą. P. Gromnicka wybrała na swój benefis: „On i ona", jednoaktówkę Barcińskiego, «Grzech,» trzyaktowy fragment z cyklu „Kiedy słońce zachodzi.." Dagny Przybyszewskiej i «Jeden z uczciwych», jednoaktową sztukę Roberta Bracco.

Z wystawy obrazów. Wczoraj na wystawę obrazów przybyło 6 płócien młodego, ale wysoce utalentowanego artysty Pietkiewicza. Prace jego wykazują zarodki poważnego talentu. Znać duszę artystyczną. O usterkach nie wspominamy, rzecz to artystów-belfrów. Zaznaczamy tylko, że na bruku łódzkim ukazał się świeży talent, którego rozkwitu szczerze pragniemy.

Podwieczorek Lutni. Wczorajszy, ostatni w tym sezonie podwieczorek muzyczny Lutni zgromadził dość liczny zastęp słuchaczów. Program tego „sui generis" koncertu był bardzo urozmaicony. Przedewszystkiem chór męski Lutni pod kierunkiem dyr. A. Dworzaczka odśpiewał czysto i rytmicznie: „Wieczerza pańska" Wagnera i «Hej na dzika» Noskowskiego, zbierając zasłużone oklaski.

Następnie p. Marya Gajczakówna, uczenica prof. Strobla ze szkoły p. M. Bojanowskiej odegrała na fortepianie kilka utworów, mianowicie: Fantazyę «E-moll» — Mendelsohna, Novelettę «D dur" Schumana, Walc „E moll" Chopina i nad program „Marzenie» Schumana. Wykonanie tych utworów świadczyło zarówno o uzdolnieniu p-y G. jak i o sumiennych studyach pod kierunkiem wytrawnego profesora.

Z iana z poprzednich występów estradowych młoda utalentowana amatorka p. Felicya Frydlenderówna odegrała na skrzypcach z wielkiem powodzeniem: Aryę Bacha—Wilhelmi'ego, Capricio ze Suity—Bohma i «Pieśń wieczorna" Schumana. Obie solistki przyjmowano bardzo serdecznie.

Bardzo starannie oddane było Trio „Le Déluge» Saint Saensa (na skrzypce, fortepian i fisharmonię) w interpretacyi p ny Frydlenderówny, Antoniego Michałowskiego i Alojzego Dworzaczka. Wykonanie wywołało gromkie oklaski.

Niezwykle sympatycznego przyjęcia doznała ze strony słuchaczów p-a Marjewska, artystka opery teatru łódzkiego. Odśpiewała ona szereg pieśni, między innemi: «Cichy wieczór" Burwiga, „Bez miłości» Rozencweiga, «Pieśni tyrolskie" i t. d. Program uzupełniała deklamacya p. St. Zaborskiego.

Z Lutni. W nadchodzącą sobotę, d. 20 go b. m. Towarzystwo śpiewacze Lutnia urządza we własnym lokalu «wspólną biesiadę» (wieczornicę męzką) dla członków i wprowadzonych przez nich gości, rozpocznie się ona o godz. 9 wieczorem.

Zapisy na kolacyę przyjmuje gospodarz Lutni w poniedziałek, środę i piątek w lokalu od godziny 9 wieczorem.

Koncert Śliwińskiego. W poniedziałek dnia 22 b. m. w teatrze Wielkim Józef Śliwiński daje własny koncert. Znakomity ten pianista, jak wiadomo, zawsze wzbudza entuzyazm. Chóry „Liry" w koncercie tym wezmą współudział i wykonają szereg najbardziej ulubionych pieśni.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
13/V 1 ppł.	740.0	+13.6	89	Pc W 0	Z dnia 13/V Temperatura max. +15.0 C. Temperatura min.+9.3° C Opadu 13.2
13/V 9 w.	742.7	+ 9.8	95	Pc 3	
14/V 7 r.	743.7	+ 7.0	98	Pc Z 0	
41/V 1 pp.	745.1	+10.2	81	Pc 4	Z dnia 14/V Temperatura max.+12.8° C. Temperatura min.+6.6° C. Opadu 0.1
14 V 9 w.	745.9	+ 8.9	88	Pc 2	
14,V 7 r.	746.2	+ 5.3	94	Pc W 2	

ZYGZAKI.

—8—

Smutne, ale niezmiernie prawdziwe!

Pisaliśmy już o różnych plotkach, roznoszonych po Łodzi przez różne osoby i w różnych kwestyach. Wywołują je najczęściej osobiste względy.

Jedna z mam skarży się, że z tej lub innej szkoły odebrała swojego chłopca dlatego jedynie, że nietylko szkoła jest źle prowadzoną, ale i ma szkodliwy kierunek.

— A czy pani opłacała wpis za swego chłopca? Zapewne pani winna za parę miesięcy?

— Czyż mam obowiązek płacenia za taką szkołę?

— Dlaczego pani czekała, aż się pani tyle zadłuży... jeżeli zła szkoła, trzeba było natychmiast odebrać dziecko... Wszak mąż pani otrzymuje dwa tysiące rubli rocznie.

— To prawda, ale mamy tyle wydatków, w zeszłym roku byłam dla poratowania zdrowia w Ostendzie. Przeszło 1,000 rubli to kosztowało... Trzeba było spłacać weksle.

A bo te kasy, proszę pana, mówią, że są to instytucye dobroczynne, a biorą po 9 i 10 procent, a nawet natarczywie dopominają się, żeby terminów nie uchybiać, przysyłają nawet wezwania sądowe. Mój Maciuś mówi, że nie po to starał się o poręczycieli, żeby sam długi płacił.

Mają poręczyciela, niech się do niego zwrócą, człowiek bogaty.

*

Czy pan zna tę grubą starzejącą się nauczycielkę? Dostała ona tu miejsce w pewnym zamożnym domu, zachciało się jej odgrywać w mieście rolę wielkiej filantropki...

Możeby tak jaki tytulik złapać. Trzebaby zjednać sobie czemś ludzi, żeby coś zdobyć, stać się głośną...

Dalej więc płyną ploteczki.

Ja miałam, skarży się druga, kaszląca nauczycielka lekcye w pewnym domu — i co pan powie — zaczęła oskarżać mnie o rozmaite nadużycia i dotąd biegała i roznosiła plotki ta podstarzała półdziewica, aż mnie wygryzła z tego domu, w którym miałam kawałek chleba.

Czy nie piękny czyn przedstawicielki łódzkiej filantropii. Zapewne będzie kandydatką na prezesową Towarzystwa opieki nad nieszczęśliwemi nauczycielkami.

Po pół roku dowiaduję się o tych plotkach od mojej najserdeczniejszej przyjaciółki, która w nie nie wierzyła, a jednak mi je powtórzyła.

*

Bywają jednak jeszcze cięższe zarzuty. Oto znam jednego z lekarzów, który wszystkie swe siły poświęca pomaganiu młodzieży szkolnej.

Chłopiec zachoruje, biegną do niego, bo mu kolega mówi:

— Idź tam, leczy bezinteresownie.

Matka niema za co sprawić ciepłego ubrania dla swego dziecka, więc dokąd się uda? Napewno znajdziemy ją w gabinecie lekarza i nie wyjdzie od niego z pustemi rękoma.

Od lat ośmiu, jak «Rozwój» wychodzi, patrzę na tego człowieka, który z całem zaparciem się siebie stara się o to, aby, o ile to w jego mocy, przyjść biednej, uczącej się młodzieży z jakąś moralną lub materyalną pomocą.

Zdawałoby się, że ten przynajmniej żyje bez nieprzyjaciół.

I cóż powiecie? Oto zjawia się paszkwil, który nie przynosi zaszczytu autorom i intrygantom, przeciwnie, przedstawia ich w jaknajgorszem świetle moralnem.

Co przykrzejsze, że udział w redagowaniu paszkwilu brał nawet taki, który korzystał z jego pomocy i dobrych rad.

I co tu zrobić?

Czy bić? Ale kogo? Wszak i płeć piękna brała w tem udział — i ona biegnie z językiem i bajki roznosi.

Przygnębienie moralne rozwiała sama młodzież, protestując energicznie przeciwko wstrętnym, nieuczciwym potwarzom.

Z BIBLIOGRAFII.

«Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskiem na rok 1905, staraniem Stowarzyszenia techników w Warszawie, przy współpracownictwie komitetu redakcyjnego, złożonego z pp. Piotra Drzewieckiego, Henryka Karpińskiego i Aleksandra Rosseta, opracował i wydał Leon Jeziorański.»

Oddawna dawał się odczuwać u nas brak podobnego wydawnictwa; dzięki zagranicznej reklamie nasze sfery handlowo-przemysłowe znały dokładniej i lepiej przemysł zagraniczny, podczas gdy wzajemnie nie znano się zupełnie, ba nawet nie miano najmniejszego pojęcia o stanie własnego przemysłu. Często ze zdziwieniem niemałem dowiadywano się, nieraz niestety zbyt późno, iż podobne rzeczy wyrabia się u nas w kraju. Otóż przed paru laty rozpoczął się w naszem społeczeństwie ruch, skierowany ku popieraniu własnego przemysłu. Pierwszą drogą do tego naturalnie było wzajemne zaznajomienie się, a także i poinformowanie społeczeństwa całego o stanie wytwórczości krajowej, pomostem do tego miały być księgi informacyjno adresowe i t. p. Pierwsze atoli próby na tej drodze były dość nieudolne i nie wydały spodziewanych owoców. Główną ich wadą było, iż mając charakter zbyt ograniczony lokalnie, odnosiły się przeważnie li tylko do jednego miasta, robione były nadto przeważnie zbyt pobieżnie, a nawet i niesumiennie pod względem informacyjnym. Inaczej zresztą być nie mogło, wydawcom i autorom brakło zazwyczaj kapitału nakładowego takiego, jakiego wymaga podobny rodzaj wydawnictwa, a po drugie i odpowiednich wiadomości fachowych, znajomości przemysłu.

Powyższym brakom miała zaradzić księga adresowa Stowarzyszenia techników, wydana przez p. L. Jeziorańskiego w roku 1904. Były to pierwociny na tej niwie, dotąd u nas właściwie i odpowiednio nie uprawianej. Ukazanie się jej na świat przyjęto nader życzliwie tak ze strony fachowej, bezpośrednio zainteresowanej t. j. kupców i przemysłowców, jak ze strony prasy i publiczności. Wprawdzie były tam pewne braki i niedokładności, ale gdy pamiętać będziemy, iż to pierwsze tego rodzaju na tak wielką skalę zakreślone wydawnictwo, musimy je uwzględnić i przyznać, iż w stosunkowo krótkim czasie dokonano bardzo poważnego dzieła. Obecnie ukazała się powyższa księga adresowa w drugiem już wydaniu, w którem postarano się z powodzeniem usunąć wszelkie braki i niedostatki; a nadto treść rozszerzyć i uzupełnić.

Przedewszystkiem należy bowiem tu podnieść nadzwyczaj cenny artykuł wstępny pióra p. Stanisława Koszutskiego p. t. «Przemysł fabryczny w Królestwie Polskiem", rzecz nadzwyczaj ciekawa i zajmująca również i szersze sfery naszej publiczności, jest to bowiem historyczny szkic rozwoju naszego przemysłu, z uwzględnieniem wzrostu każdej z gałęzi przemysłu, podaniem danych statystycznych co do produkcyi itp.

Słów parę musimy poświęcić ułożeniu skorowidzów, bardzo pomocnych przy szukaniu jakichkolwiek danych w Księdze adresowej; podobnego rodzaju skorowidzów nie spotkaliśmy dotąd nietylko już w wydawnictwach krajowych, ale nawet i zagranicznych, które będąc starszemi od naszych, mają też wszelkie dane być lepszemi. W Księdze adresowej znajdujemy cztery skorowidze: 1) skorowidz wyrobów, 2) firm i nazwisk, 3) miejscowości i 4) ogłoszeń. Przy pomocy więc 4 podobnych skorowidzów korzysta-

---

266)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 104.)

Tymczasem rewidowano pokoje i salony, ale bezskutecznie. Obszukano krzesła, taburety, szafy, sofy — nigdzie osądzonych ani śladu.

— Co się z nimi stać mogło? Czy w konaku niema jakiej skrytki, nieznanej nikomu? — zapytywano siebie nawzajem, ale nie zaprzestano poszukiwań.

Tymczasem król i królowa przeżywali straszne chwile niepewności. Minuta po minucie wlekły się leniwo. Słyszeli i odczuwali to zdenerwowanie ludzi tropiących, jak psy zwierzynę, słyszeli szepty i półsłówka, słyszeli klątwy. Słyszeli, jak meble padały, potrącane nogami, słyszeli przechodzenie z pokoju do pokoju, słyszeli wreszcie szczęk broni i ostróg...

A na zewnątrz konaku również jakiś niepokój, jakieś ciężkie stąpania, rżenie koni, wreszcie głuchy turkot toczącej się jakiejś maszyny.

Noc ciemna, bezksiężycowa, noc strasznie długa, noc, której może nikt w życiu nie przechodził.

Zegar wydzwonił pierwszą. Dradze zdawało się, że to chyba omyłka. Stulecie minęłoby prędzej, niż ta jedna godzina.

Po schodach dało się słyszeć stąpanie.

— Tak, idą! — mówiła Draga cichym szeptem — słyszysz, idą nas ocalić.

Czyjeś kroki stawały się coraz wyraźniejsze.

— Dwóch, trzech, więcej ich, idą idą...

Błysk jakiejś nadziei dodał jej otuchy, ścisnęła za rękę wpół odrętwiałego Saszę, powtarzając:

— Słyszysz, słyszysz... Idą...

— Kto tam? — odezwał się stojący przy drzwiach oficer.

— Swoi — brzmiała odpowiedź.

— Swoi! Co za swoi? — szeptała Draga z rozpaczą.

— Nie wiem — bąknął przez zęby król.

— Cóż tam niesiecie za nowiny?

— Wojsko się niecierpliwi. Godzina już upłynęła. Czyżby zdrada zaszła?

— Zdrada... — pomyślała Draga — ach, zdrada!... Jeszcze godzinę, jeszcze jedną, jedyną godzinę! Może wojsko nie zechce czekać, może opuści zamek. Słyszysz, Sasza, możemy być ocaleni, tylko ciszej, ciszej!

Znów zdala zaczęło dochodzić echo zbliżających się kroków. Znów nadzieja.

Po schodach idą, tak, idą, są już coraz bliżej, słyszysz?

— Słyszę.

— Kto idzie?

— Swoi.

— Czego chcecie?

— Wojsko się niecierpliwi.

— Słuchaj, spójrz na podwórze. Żołnierze stoją, ale niespokojnie. Z nogi na nogę przestępują.

— Niedługo powinni ich zmienić. Żołnierz, mając działać intensywnie, nie powinien stać dłużej nad 3 godziny na warcie.

— Słyszysz, zegar bije. Licz...

— Liczę... dwa..

— Tylko dwa? Musiałeś niedosłyszeć godziny. Dwa, dwa... wszak to być nie może. Ten zegar źle bije.

Poszukujący zbliżali się do sypialni z powrotem.

— Co za przeklęty zbieg okoliczności. Fatum nas prześladuje.

— A możeby posukać kogo ze służby?

— Słyszałem, że jest tu Beniamin del Tabro, możeby go tu przyprowadzić?

— Wyjdźmy ztąd, panowie i zburzmy konak działami. Niech się ta Sodoma zapadnie.

— Idzie tu nie na żarty — pomyślał Sasza. Dały się znów słyszeć kroki.

— Kto tam? — zawołał Misic.

— Idą ci, którzy mieli wykonać zamach na Nikodemie Lunewicu — odezwał się ktoś.

Pod królową ugięły się nogi.

— Co słychać? — zapytał Misic.

— Już Lunewice tronu pożądać nie będą, chyba na tamtym świecie, jeśli istnieje wędrówka dusz z jednej planety na drugą.

— Ciężko umierali? — pytał Łuka Łazarewic.

— Leżeli spici. Nikodem chrapał, a Akordzik mu wtórował. Pieśń była rozłożona na głosy. Zamiast piorunu, wystrzał.

— Co dalej?

— Przechodząc, mówiłem z Michałem Gagowicem. Wojsko się coraz więcej niecierpliwi, zwłaszcza 6 ty pułk.

— Chodźmy ich szukać.

I znów poszła w kółko rewizya: z salonu do sypialni, z sypialni do pokojów.

— Rewidować dobrze, wyjść zapasowych niema.

(d. c. n.)

nie z księgi jest nadzwyczaj łatwe, proste i szybkie, a „czas to pieniądz».

Przychodzimy do części głównej „Księgi adresowej p. t. «Wykaz zakładów przemysłowych w Królestwie Polskiem", ułożony podług działów przemysłu.

Podział ten jest następujący:

I Górnictwo i hutnictwo.
II. Przemysł metalowy.
III. Przemysł mineralny.
IV. Przemysł chemiczny.
V. Przemysł produktów spożywczych.
VI. Przemysł produktów zwierzęcych.
VII. Przemysł drzewny.
VIII. Przemysł papierniczo-drukarski.
IX. Przemysł włóknisty.
X. Przemysł konfekcyjny.
XI. Biura techniczne i przedsiębiorstwa.

Księga podaje około 5,000 informacyi o firmach wyżej wymienionych gałęzi przemysłu. Każda informacya zawiera następujące dane: nazwisko lub firmę przedsiębiorstwa, rok założenia, adres zakładu i zarządu, odp. № telefonu, adres telegraficzny, biuro sprzedaży, ilość robotników, personel zarządu, nazwiska właściciela i kierownika, ilość siły w kominach parowych, wielkość produkcyi, kapitał zakładowy.

A teraz jeszcze słów kilka o informacyjnym dziale, dotyczącym się naszej Łodzi. Zauważyć tu musimy, iż dzięki wskazówkom jednego ze znanych u nas fachowców w przemyśle włóknistym, zastosowano nowy zupełnie podział przemysłu włóknistego, odpowiadający istocie rzeczy.

Spodziewać się więc możemy słusznie, iż Księga adresowa w tej postaci, jaką dziś mamy w ręku, może oddać bardzo cenne usługi naszemu światu handlowo-przemysłowemu, informując i zaznajamiając nietylko nasze społeczeństwo, ale i zagranicę z przemysłem naszym i istotnym jego położeniem, pomagając w ten sposób do jego rozwoju i rozkwitu. Szczęść Boże! w tej pracy!

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 13 maja. (Urzędownie). W ciągu kwietnia w granicach państwa obserwowano po jednym wypadku cholery w Kurzce, Aschabadzie i Carycynie. W szeregu środków zapobiegawczych zwrócono specyalną uwagę na organizacyę w szerokich granicach odczytów ludowych o cholerze. Pozwolono urządzać odczyty, pomimo lekarzów, również i księżom, nauczycielom, kuratorom sanitarnym, felczerom i felczerkom; dozwolono również na udzielanie pomocy ziemstwom i miastom w razie ujawnionego braku środków legalnych, bezzwrotnych zapomóg, oraz pożyczek na warunkach ulgowych. Na środki antycholeryczne wyasygnowano z funduszów skarbu państwa około 200,000 rub., oraz na zapewnienie głównie drogom wodnym dostatecznej ilości posterunków obserwacyjno lekarskich.

W kwietniu przez ministeryum spraw wewnętrznych delegowany został dodatkowy oddział lekarski w składzie 36 lekarzów i 50 felczerów na Kaukaz. Zbiera się oddział do obwodu Zakaspijskiego. W celu zapoznania lekarzów delegowanych do walki z cholerą z najnowszemi metodami bakteryologicznemi, urządzono dla nich dwutygodniowe kursy bakteryologiczne w instytucie medycyny doświadczalnej. W celu kontroli zarządzeń przeciw cholerze w guberniach nadwołżańskich, delegowany został pomocnik głównego inspektora, Malinowski. Otwarto stacyę Pasteurowską przy laboratoryum bakteryologicznem ministeryum spraw wewnętrznych w Astrachaniu. Na statkach pasażerskich na morzu Kaspijskiem z powodu wojny z Japonią dozwolono odbywać kursy z felczerami zamiast lekarzów.

Posterunków takich w porzeczach wołżańskim i dońskim jest 597, które obsadzono studentami 5 go kursu medycyny i lekarzami zagranicznymi wobec braku lekarzów miejscowych. Większość delegowanego w r. z. do walki z cholerą personelu lekarskiego pozostała na swych stanowiskach przez całą zimę.

Petersburg, 13 maja. Wiejskim gromadom dozwolono otwierać zakłady sprzedaży trunków na równi z osobami prywatnemi.

Petersburg, 13 maja. Senat oddalił skargę kasacyjną Kalajewa, pozostawiając wyrok w swej mocy.

Petersburg, 13 maja. Hr. Tyzenhauzen w liście do „Birz. Wied.» wyraził ubolewanie z powodu, że nie ściśle powtórzona jego rozmowa z współpracownikiem tejże gazety wywołała nieporozumienie. Niema on i nie miał żadnych danych faktycznych do oskarżenia b. głównego pełnomocnika Tow. Czerwonego Krzyża, Aleksandrowskiego o niewłaściwe wypełnianie obowiązków. Aleksandrowski peryodycznie składał sprawozdania przez cały czas swej działalności na Dalekim Wschodzie aż do d. 14 stycznia 1905 r.

Petersburg, 13 maja. Dziś w własnem mieszkaniu zabity został przez służącego admirał Nazimow. Zabójcę aresztowano.

Moskwa, 13 maja. Nadzwyczajne zebranie gubernialne szlacheckie wybrało ponownie na prezesa ks. Trubeckiego. We wsi Klementiewka w powiecie ruzskim w dn. 22 b. m. zostanie odsłonięty pomnik Cesarza Oswobodziciela wzniesiony ze składek włościan.

Moskwa, 13 maja. Wydawcy tutejszych gazet postanowili zawrzeć związek dla obrony swoich interesów.

Moskwa, 13 maja. Wczoraj wieczorem na naradzie starowierców postanowiono starać się o zwołanie do Moskwy lub do Niżnego Nowgorodu wszechrosyjskiego zjazdu starowierców celem zdecydowania kwestyi uwieńczenia Ukazu 17 kwietnia. Wyasygnowano fundusz na odnowienie zburzonych ołtarzy.

Jurjew, 13 maja. Duma miejska postanowiła wyrazić wiernopoddańcze oddanie się i bezgraniczną wdzięczność mieszkańców Jurjewa z powodu Ukazu o tolerancyi religijnej.

Tyflis, 13 maja. W nocy do stójkowego Prusanowskiego dwaj złoczyńcy dali strzały. Do dwóch stróżów, którzy nadbiegli z pomocą, również strzelano. Sprawcy się ukryli. Przyjechali pomocnicy namiestnika Krym Girej i Szyryńczyn. Trofimow objął obowiązki dyrektora kancelaryi.

Ryga, 13 maja. W Rewlu odbędzie się zjazd szlachty nadbałtyckiej, w celu rozważenia kwestyi wprowadzenia ustawy o ziemstwach. Robotnicy portowi, którzy wczoraj przerwali pracę, podjęli ją na nowo. Zastrajkowały fabryki Herminhausena i Eikerta; porządku nie zakłócono.

Tomsk, 13 maja. Miasto otrzymało 100 tysięcy rubli bezprocentowej pożyczki od rządu na pokrycie wydatków w czasie wojny.

Petersburg, 13 maja. Potwierdza się wiadomość, że transportowiec japoński «Szejutzumaru», objętości 1800 ton, w drodze do Niuczwanu pod wyspą Matae natknął się w d. 4 b. m. na pływającą minę. Wybuch zniszczył tylną część. Statek, zdaje się, zatonął. Możliwem jest, że ten wypadek wstrzymał ruch przewozowy pomiędzy Japonią a Niuczwanem.

Hongkong 13 maja. W środę wieczorem spostrzeżono 17 okrętów wojennych w odległości 12 mil od wysp Trzech Króli. Transportowce widziano w cieśninie Kuabe o 70 mil na północ od Kamranu.

San-Francisco, 13 maja. Dozorcy celni znaleźli na parowcu brytańskim 2 tysiące skrzynek z nabojami, wysyłanych z Hamburga do Japonii przez New-York; kapitan rozkazał usunąć skrzynki z parowca.

Sajgon, 13 maja. Od dnia 9 maja, kiedy eskadra Rożestwienskiego wyszła z zatoki Wanfong, niema wiadomości o jej ruchach.

Berlin, 13 maja. „Frankfurter Zeitung" donosi, że wpływowa gazeta holenderska „Handelblat" protestuje przeciw twierdzeniu Francyi, jakoby flota japońska stała i prowiantowała się na

---

22)

LEONIDAS ANDREJEW.

CZERWONY ŚMIECH.

Urywki ze znalezionego rękopisu.

Przekład z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg—patrz № 103).

— Trzeba ich wszystkich wieszać bez sądu— powiedział jeden, patrząc na mnie.—Tak! Zdrajców wieszać należy!

— Bez litości — przywtórzył drugi. — Dość już litowano się nad nimi.

Wyskoczyłem z wagonu. Wszakże wszyscy płaczą z powodu wojny i oni sami płaczą — cóż więc to znaczy?

Jakiś krwawy tuman okolił ziemię, przytępiając wzrok i poczynam myśleć, że zbliża się rzeczywiście chwila ogólnej katastrofy. Czerwony śmiech, który widział mój brat. Od krwawych, szalonych pól idzie szaleństwo i czuję już w powietrzu chłodny jego powiew.

Jestem krzepkim i mocnym człowiekiem, a w organizmie mym niema tych rozkładających chorób cielesnych, które prowadzą również i do rozkładu mózgu, a jednak widzę, jak ogarnia mnie zaraza i już połowa myśli moich należy do mnie. To gorsze od dżumy i jej okropnych skutków. Bądź co bądź, przed dżumą można się ukryć gdziekolwiek, przedsięwziąć środki ochronne, lecz jakże ukryć się przed pochłaniającą wszystko myślą, która nie zna ani przestrzeni, ani przeszkód?

W ciągu dnia mogę jeszcze pracować, nocą wszakże staję się, podobnie jak i wszyscy, niewolnikiem snów moich, a sny moje są straszliwe i okropne...

URYWEK TRZYNASTY.

...ogólne pogromy, bezmyślne i krwawe. Najmniejszy impuls wywołuje dzikie sceny: z rąk do rąk krążą noże, lecą kamienie, polana, i staje się obojętnem, kogo zabijać — czerwona krew rwie się na zewnątrz i płynie tak chętnie i obficie.

Chłopów tych było sześciu, a prowadzili ich trzej żołnierze. W owem szczególnem, prostem i pierwotnem ubraniu chłopskiem, przypominający dziknsów, ze swemi szczególnemi, jakby ulepionemi z gliny twarzami, przypominającemi miasto włosów zwalaną szerścią, wszyscy oni pod eskortą karnych żołnierzów, podobni byli na ulicach wielkiego miasta do niewolników starożytnego świata. Prowadzono ich na wojnę, a oni szli tępi i bezmyślni, jak woły.

Przodem kroczył wysoki młodzieniec, a na jego wydłużonej, gęsiej szyi, sterczała nieruchomo mała głowa. Pochylił się naprzód niby tyczka, a oczy jego tak badawczo patrzyły w dół, jak gdyby wzrok jego przenikał w głąb ziemi. Na końcu szedł barczysty, nizki, brodaty mężczyzna; nie stawiał zupełnie oporu, a oczy jego spoglądały bezmyślnie; nogi jego przyciągała ku sobie ziemia, wpijała się w nie, niepozwalała ich od siebie oderwać, z głową odrzuconą w tył, jakby zdążał przeciw silnemu wichrowi. A żołnierz idący za nim popychał go kolbą — jedna noga odrywała się wówczas od ziemi i nerwowo przerzucała się naprzód, druga zaś przylegała mocno do ziemi.

Twarze żołnierzów były zmęczone i złe, widocznie szli oni już tak od dłuższego czasu — zmęczenie ich i zobojętnienie uwidoczniało się w sposobie niesienia broni, w sposobie chodzenia, szli niedbale, nie trzymając kroku. Zdawało się, że bezmyślny, długi i milczący opór włościan, zmącił ich karny umysł, że przestali już rozumieć dokąd idą i po co idą..

— Gdzie ich prowadzicie? — spytałem żołnierza, który szedł z boku.

Żołnierz drgnął, spojrzał na mnie, oko jego zabłysło, a w przenikliwem tem spojrzeniu tak wyraźnie wyczułem bagnet, jak gdyby znajdował się on już w piersiach moich.

— Odejdź! — powiedział żołnierz — Odejdź, bo jak nie, to...

Ten nizki tymczasem, skorzystał z chwili i pobiegł niepewnym, zlekka przyśpieszonym krokiem; przypadł do balustrady i usiadł w kuczki, jak gdyby się chował. Prawdziwe zwierzę nie postąpiłoby tak głupio i bezmyślnie.

Ale żołnierz wpadł w szał. Widziałem, jak zbliżył się do chłopa, jak pochylił się nad nim i przerzuciwszy broń do lewej ręki, prawą uderzył w coś miękkiego i płaskiego. I jeszcze raz.

Zbierała się ciżba. Słychać było śmiech, krzyki...

(d. c. n.).

wodach kolonialnych niderlandzkich i prosi rząd o obalenie tej pogłoski.

Tokio, 13 maja. Komitet partyi konstytucyonalistów przybył do Katzury. aby otrzymać wyjaśnienia z powodu naruszenia neutralności przez Francyę. Katzura zapewnił komitet, że rząd wszelkiemi sposobami zabezpieczy interesy Japonii i wyłożył mu przedsięwzięte w tym celu kroki. Komitet w imieniu partyi wyraził swe zadowolenie.

Wniosek postawiony w izbie handlowej co do bojkotu towarów francuskich, został cofnięty.

Pekin, 13 maja. Na stacyi węglowej Gou banzi, drogi żelaznej północno-chińskiej, japończycy nie bacząc na neutralność, zbudowali rogatkę, zatrzymując pocztę, a nawet rządowych kuryerów chińskich.

Władze lokalne chińskie zwróciły się do rządu pekińskiego z prośbą o obronę.

Tokio, 13 maja. Parowiec brytański «Sobraloz», płynący z Niuczwanu do Kobe, natknął się na minę i zatonął. Wysłane z Portu Artura łodzie uratowały podróżnych europejczyków. Przypuszczają, że parowiec znajdował się w obrębie pasu, który statki zazwyczaj mijają.

Tokio, 13 maja. Biuro Reutera donosi: Oficyalnie ogłoszono proklamacyę o zaprowadzeniu stanu wojennego na Formozie.

Manilla, 13 maja. Statek japoński «Chitoszimaru», przekształcony na krążownik z 4 działami, zatrzymał w środę około wysp Peskadorskich wiele statków wojennych.

Waszyngton, 13 maja. W liczbie gości w Białym domu na herbacie wydanej na cześć kongresu międzynarodowego kolejowego, był Cassini. Roosevelt wyraził mu głębokie współczucie z powodu jego odwołania. Podobne wyrażenia poczynili członkowie ciała dyplomatycznego, które Cassini otrzymał telegraficznie od sekretarza stanu Haya.

Londyn 13 maja. Zrana król rozdał medale Alberta za odwagę pięciu rybakom z powodu zajścia na morzu Północnem.

Berlin, 13 maja. «Norddeutsche Ztg.» pisze: Gazety niemieckie i zagraniczne powtarzają mowy, jakoby wygłoszone przez cesarza Wilhelma w Strasburgu i Wilhelmshofie. Otóż jesteśmy upoważnieni do oznajmienia, że słowa cesarza po części tendencyjnie zostały przekręcone, po części zmyślone.

Berlin, 13-go maja. W przyszłym tygodniu w ministeryum oświaty odbędzie się konferencya rektorów wyższych zakładów naukowych, na której rozważana będzie sprawa dopuszczania cudzoziemców. Ograniczenia odnośne w projekcie ministeryum skierowane są przeciwko poddanym rosyjskim. Zamierzone jest unormowanie liczby cudzoziemców, podwyższenie pobieranej od nich opłaty, oraz surowe traktowanie cenzusu naukowego.

Sofia, 13 maja. Minister wojny wraz z dowódcami dywizyj i brygad odbędą podróż po południowo-wschodniej Bułgaryi, w celu wystudyowania miejscowości pomiędzy Starą Zagorą, Tyrnowem i Zejmanem, która to miejscowość uważana jest, jako droga, przez którą wtargnęłyby do Bułgaryi wojska tureckie w razie wojny.

Konstantynopol, 13 maja. Porta zrobiła silne przedstawienie w Atenach z powodu przejścia band greckich przez granicę.

*

Petersburg, 14 maja. Dzień dzisiejszy upłynął zupełnie spokojnie.

Dwa razy tylko usiłowano zorganizować demonstracye: na cmentarzu Preobrażeńskim i wyspie Wasiljewskiej, lecz były one natychmiast przerwane przez policyę bez użycia broni.

Kijów, 14 maja. Naczelnik kraju rozpoczął starania o wprowadzenie w kraju południowo-zachodnim instytucyi ziemskich typu ogólnego.

Kijów, 14 maja. W mieszkaniu studenta politechniki wykryto fabrykacyę bomb wybuchowych.

Brześć litewski, 14 maja. Nocy wczorajszej dokonano zamachu na pomocnika komisarza, Gogola. Gogol wystrzałem z rewolweru został nieszkodliwie kontuzyowany w głowę. Zatrzymano dwóch napastników.

Mitawa, 4 maja. W okolicy Mitawy złoczyńcy uszkodzili wszystkie słupy i przewodniki telegraficzne, łączące miasto z powiatem.

Symferopol, 14 maja. W pożarze spłonęło 120 sklepików nieubezpieczonych i sklepy przeważnie żydowskie. Straty znaczne.

Odesa, 14 maja. Po porozumieniu się wydawców gazet z zecerami uchwalono zupełny odpoczynek świąteczny dla pracowników drukarskich. Od przyszłego tygodnia gazety odeskie nie będą wychodziły w poniedziałki.

Tomsk, 14 maja. Makuszin wystąpił do Rady miejskiej z prośbą o przyjęcie pod zarząd projektowanego przez niego uniwersytetu ludowego w Tomsku, obowiązując się corocznie płacić 3,000 rb., dopóty nie zbierze się 100,000 rb. Makuszin wniósł 10,000 rb. za trzy lata ubiegłe i prosi, aby Rada zaczęła zbierać ofiary celem przyśpieszenia sprawy.

Sachalin, 14 maja. Drugi dzień trwa burza na morzu.

Dziś, po nabożeństwie uroczystem, skazańcom, z których utworzono „drużyny", ogłoszono Najwyższą łaskę, o liczeniu miesiąca służby za rok z prawem powrotu do kraju. Łaskę przyjęto z zapałem.

Szanghaj, 14 maja. W tych dniach dwie dżonki chińskie wpadły na torpedy w pobliżu Ningpo i wyleciały w powietrze. Sądzą, że są torpedy japońskie, założone w cieśninie formozyjskiej, przypędzone prądem. Nie ulega wątpliwości, że japończycy zakładają wiele torped w pobliżu wysp Rybackich, Formozy i w północnych cieśninach.

Niuczuan, 14 maja. Biuro Reutera donosi: Parostatek angielski «Sobraleze», który zatonął w pobliżu Portu-Artura, wiózł 28-miu pasażerów i 60 osób załogi. Łodzie japońskie, które podążyły na miejsce katastrofy, uratowały 63 ch ludzi, z których 3 zmarły.

Agenci otrzymali wiadomość, że parostatek angielski, wynajęty do Niponjuzenkaitz, zatonął wskutek wybuchu torpedy w pobliżu Portu-Artura.

Przy każdym transporcie z Japonii przychodzą dżonki, które kursują pod flagą japońską wzdłuż całego wybrzeża prowincyi szatuńskiej. Załogę składają japończycy. Liczba dżonek wzrosła do 60-ciu.

Czanczawadze, 14 maja. Na froncie armii odbywają się rekonesanse, widocznie nieprzyjaciel oczekuje wyniku operacyj morskich.

Pogłoski o wielkiem nagromadzeniu znacznych mas chunchuzów na zachodzie są przesadzone. Około 2,000 ujawniono w okolicach Ganzanczan i Cyntuń, gdzie czynne są bandy Czeubaszi i Tulisana.

Wieje palący tajfun

Szanghaj, 14 maja. Na Filipinach wkrótce otwartą będzie japońska misya budystyczna. Jest to pierwszy przykład założenia urzędowej misyi budystycznej w kraju chrześciańskim.

Bern, 14 maja. Japonia zawiadomiła tutejsze międzynarodowe biuro pocztowe, że objęła zarząd poczt i telegrafów w Korei.

Tak więc zagarnięcie przez Japonię Korei odbywa się wciąż w oczach wszystkich mocarstw bez żadnego z ich strony protestu.

Konstantynopol, 14 maja. Wyjaśnienia włoskiego ministra spraw zagranicznych z powodu Tripolisu, wywarły wielkie wrażenie w tutejszych kołach rządowych.

Podobno główny komisarz Krety odrzucił proponowanego mu pomocnika i, jak mówią, podaje się do dymisyi.

Według wiadomości tureckich w Ipeku panuje spokój. Spodziewają się także przywrócenia spokoju w okręgu Liuma na południe od Prizrenia, gdzie Szemli-pasza naradza się z przywódcami.

Konstantynopol, 14 maja. Hilmi-pasza ogłosił okólnik, że cudzoziemskim oficerom żandarmeryi pozwolono zwiedzać więzienia, lecz nie wolno im dokonywać badań sądowych osób aresztowanych.

Abazya, 14 maja. Ogólny zjazd dziennikarzów słowiańskich został otworzony mową przewodniczącego związku dziennikarzy, który powitał przybyłych w imieniu wszystkich narodowości słowiańskich. Na przewodniczącego zjazdu obrano prezydenta lublańskiego Gribara.

W mowie swej przewodniczący zjazdu między innemi wskazał na dokonywane obecnie zbliżanie się dwóch największych narodowości słowiańskich: rosyjskiej i polskiej, przyczem wyraził nadzieję, że zbliżenie to stanie się faktem dokonanym.

Na wniosek Gribara wysłano telegram do cesarza Franciszka Józefa.

Zjazd powitali przedstawiciele rządu i tej miejscowości, gdzie zjazd się odbywał.

Profesor Zdziechowski z Krakowa, z powodu mowy o zbliżeniu się rosyjsko-polskiem, poruszył rosyjskie sprawy zewnętrzne i wewnętrzne, wskutek czego Gribar zaprojektował nie poruszanie polityki.

Paryż, 14 maja. Prezydent Loubet powrócił dziś rano.

Paryż, 14 maja. W Châtellerault zabójca Roix, który zabarykadował się w swym domu i z bronią w ręku stawiał opór w ciągu 10 dni, dziś o godz. 3 rano wpadł w ręce władzy. Trzeba było ściany domu zburzyć melinitem.

Berlin, 14 maja. «Nordd. Zeitung» donosi, że biskup Kopp udaje się do Metzu, aby wręczyć cesarzowi Wilhelmowi order Grobu Świętego w imieniu patryarchatu jerozolimskiego, na pamiątkę pobytu cesarza w Palestynie.

Wiedeń 14 maja. Izba deputowanych oddała projekt rządowy założenia włoskiego wydziału prawnego w Roveredo do przejrzenia specyalnej komisyi Włosi stanowczo domagają się założenia wydziału w Tryeście.

Mówcy słowiańscy wznowili żądania założenia uniwersytetów słowiańskich.

B. p.

Ludwik Chmielewski

długoletni Członek-Protektor Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych m Łodzi,

przeniósł się do wieczności dnia 12 maja r. b., przeżywszy lat 73, o czem z żalem zawiadamia

Zarząd.

654—1

Otrzymane po południu.

Kowno, 15 maja. Izba sądowa wileńska na sesyi wyjezdnej osądziła sprawę o zamach na życie policmajstra białostockiego, Lebutina, spełniony w lutym 1904 r. Oskarżony włościanin Uszyłło, po zastosowaniu manifestu i biorąc pod uwagę jego niepełnoletność, skazany został na 4 lata więzienia.

Kiszyniew, 15 maja. Grupa subjektów rosyan wywołała rozruchy na ul. Centralnej, żądając zamknięcia sklepów rosyjskich. Przyłączył się do nich tłum obywateli i wyruszył na ulicę Jacosinowską. Sklepy żydowskie zostały zamknięte. Policya powstrzymała dalszy pochód tłumów Nastrój wśród mieszkańców pełen trwogi.

Tyflis, 15 maja. Narada prezydenta miasta ze służbą tramwajową i przedstawicielami Tow. belgijskiego nie doprowadziła do zgody. Służba zażądała ostatecznego obrachunku.

Carycyn, 15 maja. Izba sądowa saratowska na sesyi wyjezdnej dnia 12 maja osądziła sprawę Bronina i Jakowlewa, robotników oskarżonych o rozpowszechnianie pism przeciwnych rządowi. Bronin skazany na 4 miesiące więzienia. Jakowlew uniewinniony.

Rostow nad Donem 15 maja. Przeniesienie cudownego obrazu Matki Bożej, odbywające się zazwyczaj w dniu 15 maja, odłożono z powodu obawy, czy możliwem będzie utrzymanie porządku.

Petersburg, 15 maja. Na dzisiejszem ciągnieniu premiówek III emisyi padły następujące wygrane:

Rb. **200,000** ser. 779 № 49;
Rb. **75,000** ser. 15231 № 47;
Rb. **40,000** ser. 673 № 11;
Rb. **25 000** ser. 4971 № 23;

Po **10 000** rb: ser. 12541 № 38, ser. 7574 № 21, ser. 10106 № 12;

Po **8,000** rb.: ser. 14666 № 42, ser. 6791 № 31, ser. 8866 № 37, ser. 10418 № 15, ser. 9134 № 20

Po **5,000** rb: ser. 172 № 41, ser. 11341 № 7, ser. 8784 № 1, ser. 7130 № 29, ser. 870 № 49. ser. 2308 № 21, ser. 4765 № 30, ser. 13895 № 27.

Godziadań 15 maja. Korespondent Agencyi telegraficznej objeżdżał linię forpoczt z podjazdami. Zauważył, że ludność chińska pomaga japończykom. Japończycy wzmacniają podjazdy kawaleryjskie placówkami piechoty.

W nocy kawalerya ustępuje. Straż pełnią piechota i chińczycy. Niektóre forpoczty czołowe przeciwników oddalone są od siebie o 400 kroków.

Około Papantunia pomiędzy forpocztami odległość wynosi 100 kroków.

Podjazdy japońskie unikają starć z kozakami.

Sajgon, 15 maja. Parostatek angielski «Karol Well» wpłynął na rzekę Luistabie. Załoga oświadczyła, że wiezie towar prywatny, rewizya zaś statku wykazała zapasy wojenne. Parostatek oddano pod nadzór kanonierki wojennej.

Czantafu, 15 maja. Japończycy wzmacniają załogi i budują fortyfikacye; pracują u nich chińczycy pod nadzorem żołnierzów chińskich, w umundurowaniu wojsk regularnych. Wzmacniają się załogi japońskie w kierunku Czantafu i Mandaju. Zdrowie generała Miszczenki poprawia się.

Honkong 15 go maja. «Daily Mail» donosi: Około 40 mil na południe półwyspu Szantuńskiego, zauważono krążownik japoński, stojący na kotwicy.

Na wyspę Hainan przybył wyższy urzędnik chiński, wskutek doniesienia, że w pobliżu znajduje się eskadra baltycka.

Bilans Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu na 1 maja 1905 r.

650—1

Stan czynny.	Ruble	kop.	Ruble	kop.
Gotowizna w kasie			114.545	31
R-k bież. war. w Banku Państwa			23.787	87
R-k bieżący w inst. pryw. kredyt.			164.198	68
Skup weksli, opatrz. najm. 2 podpis. w wal. krajow.:				
a) weksli w portfelu	1.329.704	54		
b) weksli u korespondentów	322.177	48		
c) weksli w redyskoncie	177.091	05	1.828.973	07
Skup weksli, opatrz. najmn. 2 podp. w walucie obcej			6 108	31
R-ki specyalne (otw. kredyt.) zabezp. wekslami			6.932	09
R-ki specyalne (otw. kred.) zabezpieczone pap. publiczn.				
a) przez Rząd gwarantowanemi	12.370	16		
b) „ „ niegwarantowanemi	44.690	18	57.060	34
Pożyczki pod zastaw pap. publ.				
a) przez Rząd gwarantowanych	5 935	—		
b) „ „ niegwarantowanych	1.450	—	7.385	—
Papiery publiczne własne:				
a) przez Rząd gwarantowane	24.305	19		
b) „ „ niegwaran. (hypot.)	69.166	06	93.471	25
Papiery publ. kapit. zap. (przez rz. gw.)			34.695	—
Papiery publ. kasy przez. i pom. prac. w Tow. (przez rząd gwar.)			840	25
Banknoty i monety zagraniczne			1.408	11
Korespondenci—Loro: należność Tow. u korespond.			124.266	89
Korespondenci—Nostro:				
a) sumy do dyspozycyi T-wa	266.120	57		
b) weksle posł. do inkasa	56.090	11	322.210	68
Sumy przechodnie			69.227	11
Weksle protestowane (po dzień zestawienia bilansu zapłac. rb. 9,029,79)			21.014	31
Weksle inkasowe (w portfelu)			76.037	69
Koszty podlegające zwrotowi			1.258	85
Organizacya i urządzenie			5.696	39
Koszty handlowe za rok bieżący			19.043	97
Podatek przem. za r. 1905, pod. % z zysku			1 173	80
			2.979.334	97

Stan bierny.	Ruble	kop.	Ruble	kop.
Kapitał obrotowy: 10% wnioski 1131 członków z odpowiedzialnością na rub. 4.937.500			493.750	—
Kapitał zapasowy			37.591	30
Fundusz zarezerwowany członków tow.			41.137	66
Rachunki przekazowe:				
a) członków Towarzystwa	581.315	35		
b) osób obcych	529.438	—	1.110.753	35
Kapitały na lokacyi:				
a) członków Towarzystwa	197.736	—		
b) osób obcych	512.469	76	710.205	76
Redyskonto skup. wek. w Bank. Pań.			87.294	92
Redyskonto skup. wek. w instyt. pr. kredytów.			89.796	13
Korespondenci Loro:				
a) sumy do dyspozycyi koresp.	75.785	87		
b) weksle przyjęte do inkasa	132.127	80	207.913	67
Korespondenci Nostro: należność koresp. u T-wa			50.468	99
Sumy przechodnie			30.360	01
Zwrot sum odpisanych na straty			6.252	97
Pobrane %% i prowizya, po strąceniu zapłaconych i zarezerwow.			50.439	27
Procenty pobrane przypadające na rok 190			—	—
Podatek skarbowy 5% i 0,216%			728	14
Niepodniesiona dywidenda oraz %% od 10% wn. i fund. rezew.			23.231	84
Niep. %% od kapitałów na lokacyi i rachunków przek.			28.126	75
Kasa Przezor. i Pom. prac. w Tow.			11.284	21
			2.979.334	97

Weksli na zabez. spec. rachunków na . . rb. 7.950,—
Papierów proc. na zabezp. spec. r-ków . . rb. 103.360,—
Pap. % na zabezp. pożycz rb. 7.385,—
Depozyt. do przech. na rb. 126.615,—

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich

Stan rachunków na dzień 30 kwietnia 1905 r.

Stan czynny.

Gotowizna w kasie		195,264 59
Rachunek warunk. w Banku Państwa		19,967 27
Specyalne r-ki bież. pod zast. papier. publ.		173,863 80
Skup weksli conajmniej z 2 podpisami		
a) weksle na Łódź	3,282,749 30	
b) weksle na inne miejscowości	517,293 81	3,800,043 11
Weksle do inkasa		8,574 24
Pożyczki pod zastaw papierów publ.		5,297 02
Korespondenci „Nostro“		
a) sumy do rozporządz. T-wa	374,130 57	
b) weksle u korespondentów	291,893 21	
Korespondenci „Loro“		
sumy do rozporządz. T-wa	217,435 21	883,458 99
Papiery publiczne Towarzystwa		489,323 19
Papiery publiczne kapitału zapasowego		177,242 96
Nieruchomości		61,720 —
Ruchomości		7,340 09
Weksle protestowane		29,621 53
Sumy przechodnie		110,912 82
Koszty handlowe		21,540 96
	Suma	5,984,170 57

Stan bierny.

10% udziały członków		1,229,600 —
Kapitały na lokacyi		
a) od członków	968,372 62	
b) od osób postronnych	3,185,704 73	4,154,077 35
Kapitał zapasowy		190,131 51
Korespondenci:		
Sumy do rozporz. koresp. „Nostro“	4,228 33	
Sumy do rozporz. koresp. „Loro“	113,848 98	118,077 31
Różni kredytorzy		30,251 16
Procenty		150,282 04
Kasa przezorności urzędników T-wa		19,723 99
Sumy przechodnie		84,180 98
Niepodniesiona dywidenda		7,771 60
0,216% podatek od spec. r-ków bież.		71 58
5% podatek z r-ków Conto-Corrent		3 05
	Suma	5,984,170 57

448—1

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. marcu 1905 r. za frachtami: Tuła 28890 samowary, Bałaszew; Moskwa m. M. K, W. 4072 sukno, Jaser; Ryga tow. 181999 i 184080 konserwy rybne, Hegginger; Wilno 103895 towary wełniane, Spokojna; Białystok 42765 i 43245 towar wełniany, Solnicki; Moskwa m. M. Kaz. 18830 wyroby rękodzielnicze, T-wo Prochorow. trech. gor. m-ry, dla Sz. Kipnera; Kazań 806 towar wełniany, Br. Kamenskije; Rewel 33225 konserwy rybne, W. Palmberg; Oranianbaum 2494 wyroby rękodzielnicze, Terentiew; Libawa tow. 59420 i 59804 karton, I. Pokorny; Radom 9939 skóry wyprawione, G. Zysman; Radom 9047 skóry wyprawione, J. Martofel; Kijów m. P. Z. 6033 towary sukienne, Sirses; Nowoselica 4859 wyroby rękodzielnicze, Łapko; Mohylów 7102 chustki wełniane, Kosan; Warszawa m. 57234 odpadki bawełniane, Bejn; Warszawa m. 57422 końce bawełniane, Wejselfisz; Warszawa m. 57618 meble, Bergholc; Rejowiec 3476 wyroby rękodzielnicze, W. Rybak; Warszawa 56079 kasza, Szydłower; Warszawa 57174 towar wełniany, Perelmuter; Warszawa 57770 wyroby tabaczne, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 56276 czekolada, Ryze i Piotrkowski; Warszawa 57889 i 57890 towar wełniany, I. Kurc; Warszawa 56972 kawa i brzoskwinie, I. Szmolke; Częstochowa 36674 pakuły lniane, Kongeim; Warszawa 15629 wino, Liberman; Petersburg 24169 obrzynki sukienne, Żarkin; Jekaterynosław m. 877 towary sukienne, Sirot; Repnaja 22598 broń myśliwska, Zołotow; Petersburg 3579 książki, T-wo „Proswieszczenie“; Granica 7627 zamki żelazne, Trajtel dla A. I. Witelsona; Altona 1/1 próbki obić, H. Iven i S-ka dla „Jourinskij“. Na stacyi Łódź-Karolew: Chęciny 1444 wapień, Goldfarb dla Ł. Kozłowskiego.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 615—3—3

№ 4014 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod № 271s przy ulicy Długiej, przez Borisa vel Bera Wachsa, pierwotna rb. 35,000.

2) pod № 1291a przy ulicy Tramwajowej, przez Romana Wagnera, pierwotna rb. 25,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes Rzecz. Rad. St. **E. Herbst.**

Za Dyrektora Biura **J. Jarzębowski.**

Łódź, dnia 30 kwietnia (12 maja) 1905 r. 651—1

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 2 Мая 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju“, Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**